

Ratuj nas

Ras Luta

To jest moja modlitwa.
Rzeczywistość ostra jak brzytwa.
Luta!

Nad miastem zapada zmrok
I znów pół miliona głów ciężko kładzie się do snu
W myślach lecę tak jak duch, lasem anten i kominów
I patrzę na świat, który leży u mych stóp
Ja widzę, jak starzy walczą z życiem o najmniejszy grosz
Widzę, jak młodzi cierpią, wszyscy mają tego dość
Z miesiąca na miesiąc udaje się o włos
Dlatego proszę, usłysz mój głos

Ref.
I ratuj nas od samych siebie
Panie, proszę zbaw
By zabłysło światło, gdy zapada mrok spraw
Bądź tym, co prowadzi, gdy nadziei brak
Obroń, gdy nadchodzi atak
/x2

Znowu dalej lecieć chcę i unoszę się nad kamienicami
wypchanymi pretensjami, nad pustymi kościołami
Lecę nad aresztami, w których ludzie tkwią latami
Za nic jeszcze nie skazani, lecz już dawno ukarani
Widzę, jak jedni darzą drugich nienawiścią
Z kolei tamci obwiniają ich o wszystko
Ślepi prowadzą ślepych prosto nad urwisko
Dlatego Panie, proszę, usłysz to

Ref.
I ratuj nas od samych siebie
Panie, proszę zbaw
By zabłysło światło, gdy zapada mrok spraw
Bądź tym, co prowadzi, gdy nadziei brak
Obroń, gdy nadchodzi atak
/x2

Znad bloków wstaje świt
I jak zawsze przegania blask świateł neonów nad miastem
Budzik dzwoni, trzeba żyć - to jasne
Tak wielu zgina kark do ziemi zanim zaśnie
I po to, żeby każdy tu płakał z biedy
Nie miał na własne potrzeby
Całe życie żył na kredyt
Chować dzieci nie miał kiedy
A politycy pamiętają o nas wtedy
Gdy grozi im polityczny niebyt

Ref.
I ratuj nas od samych siebie
Panie, proszę zbaw
By zabłysło światło, gdy zapada mrok spraw
Bądź tym, co prowadzi, gdy nadziei brak
Obroń, gdy nadchodzi atak
/x2

To jest moja modlitwa...
Rzeczywistość ostra jak brzytwa...